Rok III. Nr. 75. Sosnowiec, wtorek 27 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 3, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Dziś prezydent Rzeczypospolitej otworzy pierwszą sesję parlamentu.

Ukonstytuowanie się poszczególnych klubów.

WARSZAWA, 26.3 (wł.) W ciągu ostatnich dni, prace nad wykończeniem sali posiedzeń sejmu były prowadzone w dzień i w nocy. W dniu dzisiejszym specjalna komisja pod przewodnictwem min. Składkowskiego zbadała przeprowadzone prace nad budową i stwierdziła, że sala może być oddana do użytku.

Jutro więc o godzinie 5 m. 30 popoł. nastąpi, w nowej sali, uroczyczyste otwarcie sesji parlamentu, którego dokona prezydent Rzpl'tej w towarzystwie marszałka Piłsudskiego i w asyście całego gabinetu.

WARSZAWA, 26.3 (wł.) W dniu dzisiejszym obradowały poszczególne kluby parlamentarne, dokonywując wyborów swych władz, jak również wysunięto kandydatury na wicemarszałków sejmu.

Przewodniczącym klubu »Wyzwolenia« został wybrany poseł Woźnicki, którego kandydaturę postanowiono wysunąć również na wicemarszałka sejmu.

Klub byłego związku ludowego, zmienił obecnie nawę na klub »narodowy«. Przewodniczącym obrano posła Rybarskiego, a na wicemarszałka postanowiono wysunąć posła Czetwertyńskiego.

Klub Piasta, po burzliwej dyskusji i ostrych starciach, powołał na przewodniczącego posła Witosa. Jak jednak krążą słuchy, Witos ma się zrzec przewodnictwa na korzyść p. Rataja.

Ukraiński klub »Undo« na przewodniczącego powołał posła Lewickiego, a ukraiński klub socjalistyczno robotniczy (lista Nr. 22) powołał na przewodniczącego dr. Baczyńskiego.

Stronnictwo chłopskie obrało przewodniczącym swego klubu posła Dębskiego.

Jednocześnie pod przewodnictwem posła Bojki odbyli naradę posłowie ludowi, wybrani z listy Nr. 1. Zebrani postanowili pozostać w bloku współpracy z rządem i przesłali wyrazy hołdu marszałkowi Piłsudskiemu.

Poseł Ciechanowski ambasadorem.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) Min. spraw zagranicznych projektuje przemianowanie kilku poselstw na ambasady, między innemi zostanie wkrótce przemianowane poselstwo w Waszyngtonie na ambasadę, a dotyczasowy poseł p. Ciechanowski ma zostać mianowany ambasadorem.

Pożar okrętu niemieckiego z transportem drzewa polskiego.

KOPENHAGA, 26.3. Niemiecki okręt Ort Linde stanął wczoraj w płomieniach. Załoga rzuciła się do łodzi ratunkowych i przybyła do Skagen.

Statek ten wiózł transport drzewa z Gdańska do Rouen.

Wyjazd delegacji polskiej.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) Dziś wyjeżdża do Królewca na rokowania polsko litewskie grupa przedstawicieli polskich. W czwartek dnia 29 bm. nastąpi wyjazd delegacji polskiej na czele z min. spraw zagranicznych Zaleskim.

W skład delegacji polskiej wejdą po za min. Zaleskim pp. Hołówko Tarnowski i Szmulewicz.

Samobójstwo naczelnika poczty z powodu niespodziewanej kontroli.

STANISŁAWÓW, 26.3. Naczelnik poczty w Bohorodczanach Jan Brogowski odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki na wiadomość o niespodzianem ziechaniu kontroli z ramienia wyższych władz pocztowych.

Węgiel polski zdobywa rynki.

BERLIN, 26.3. Na wczorajszem posiedzeniu reńsko - westfalskiego syndykatu węglowego w Essen stwierdzono, że zarówno w Zagłębiu Ruhry jak i w innych zagłębiach węglowych niemieckich zbyt węgla stale się zmniejsza. Przyczynę tego zjawiska przypisują przemysłowcy niemieccy z jednej strony wzmożenemu eksportowi węgla angielskiego, z drugiej strony zdobyciu przez Polskę nowych rynków zbytu skandynawskich i bałtyckich. Polska w dalszym ciągu stara się zyskać coraz nowsze rynki zbytu za granicą.

Powrót prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) Dziś powrócił do Warszawy z kikudniowego pobytu w Spale prezydent Rzplitej. P. prezydent weźmie w dniu jutrzejszym udział w otwarciu sejmu.

Chamberlain przyjeżdża do Warszawy.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) We wrześniu br. spodziewany jest przyjazd do Warszawy ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Austena Chamberlaina.

Drugi zjazd aplikantów Rzeczypospolitej Polskiej.

WILNO, 26. 3. (wł.) Wczoraj rozpoczęły się 2-dniowe obrady drugiego zjazdu aplikantów Rzpospolitej Polskiej, na które przybyło kilkudziesięciu delegatów z Warszawy, Lwowa, Lublina, Poznania, Katowic, Łodzi i Torunia.

Smiertelna jazda na skradzionym motocyklu.

BERLIN, 26.3. Dwaj chłopcy w wieku 16 i 17 lat w miejscowości Burg pod Magdeburgiem skradli motocykl, na którym uchodząc, ulegli katastrofie. Jeden z nich zabił się na miejscu, drugi z połamanemi nogami ulokowany został w szpitalu.

Tragiczny wypadek w zwierzyńcu.

ŁODZ, 26.3. Wczoraj uczniowie jednej ze szkół powszechnych zwiedzali zwierzyniec przy ul. Ogrodowej. Chłopcy zaczęli drażnić lamparta, pewni bezkarności. Ale rozjuszony lampart nagle sięgnął swoją straszliwą łapą przez kratę i ugodził nieostrożnego ucznia, rodzierając mu głęboko szyję.

Chłopiec zalany krwią upadł, a lampart ryknął triumfalnie, na co odezwały się z innych klatek wszystkie dzikie zwierzęta piekielnym chórem. Zebraną publiczność ogarnęła panika. Ludzie zaczęli krzyczeć, uciekać, potrącać się. W końcu dozorcy zdołali uspokoić pchających się do wyjścia.

Ucznia, dziesięcioletniego Bronisława Zakrzewskiego pogotowie ratunkowe przewiozło do domu.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa —16-ty dzień.

Zł. 25.000 nr. 78513.

Zł. 15.000 n-ry: 38381 103130.

Zł. 10.000 nr. 98854.

Zł. 5.000 nr. 82579.

Zł. 3.000 n-ry: 7667 36545 36651 70369 82397.

Zł. 2.000 n-ry: 6047 35498 84043 87110 89739 106236 120642 129054.

Zł. 1.000 n-ry: 13904 14453 24661 30492 38845 74533 76387 84879 105503 121215 125115 127083 129615

Zł. 600 n-ry: 4900 5791 6992 10419 14388 24982 261192 29541 52669 64032 68849 73658 89293 89918 93575 100874 102316 105507 121615.

Zł. 500 n-ry: 5305 19768 28054 30319 30357 38779 44438 49412 53030 55820 62144 69477 70039 73387 75869 80475 80998 81537 82138 82190 87828 88205 99187 105415 114574 116362 126387.

400 zł. n-ry: 781 1025 1836 2091 7174 7656 7713 8174 10332 10979 11107 11971 13015 13118 13900 14210 15328 15693 15861 16114 16907 18960 19494 19800 20340 20417 20765 22075 22729 22985 23268 23756 23912 23932 24066 24655 25114 25853 26561 27305 29330 31921 32309 33212 34724 35921 36712 36742 37728 37864 37929 38035 38384 38553 40316 40725 42244 43372 43639 44544 45988 46922 47721 48296 48874 48991 05411 51416 51426 51921 52062 52543 53265 53748 53987 55370 56038 56447 57320 58298 59834 60175 61381 62518 62877 64365 66422 68195 69026 69297 70528 70662 71196 71514 71867 72060 72158 73401 73413 75080 75429 75576 76621 76787 78316 78819 79171 80066 81009 81816 81911 83182 83212 84229 85785 85938 86083 86784 86912 87866 89130 89830 92114 92993 93874 93923 94177 96025 96298 96694 96924 97074 97297 98940 101084 101659 102383 102456 103126 104745 105859 106229 106776 108120 108442 108449 111172 111811 113188 113806 115188 115248 117160 118405 118886 118968 119650 120111 121169 121427 122357 123500 123975 124530 125417 127741 128363 119100 129446 129542 129995.

Prasa donosi, że...

— Dziś w Bytomiu, na sali Pawelki odbył się odczyt pt. »Jerozolima« dr. Michała Formickiego. Na sali zebrało się około 600 osób, przeważnie kobiet i dzieci. O 10-ej wieczór wpadło na salę 30 uzbrojonych członków Landwehrschutzu i zaczęło bić obecnych pałkami, rewolwerami i krzesłami. Powstała ogromna panika. Pobito ciężko kilka osób, między innemi prelegenta i prez. polskiego związku dr. Michałka.

Przybyła policja pozwoliła wyjść bezkarnie barbarzyńcom, a natomiast z polską ludnością spisywano protokuły.

Oto jak wygląda życie Polaków w Niemczech, a jak Niemców w Polsce.

— W zdrojowisku goczałkowskim nastąpił onegdaj bardzo silny wybuch źródła solankowego, a słup wody, wydobywający się z gardzieli źródła osiągnął wysokość 25 metrów. Ten wybujały wytrysk solanki należy sobie tłomaczyć zmianami geologicznemi w głębi ziemi oraz wilgocią ziemi po okresie zimowym

— Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych 2 do 3 dni ma być wprowadzony nadzór sądowy nad Orbisem w związku z głośną aferą tej instytucji. Min. komunikacji w ten sposób chce sobie zapewnić należytości datujące się już z roku 1925

— Z Warszawy donoszą: w kościele W.W. Świętych w Warszawie w czasie spisywania inwentarzy, natknął się proboszcz parafji ks. dr. Godlewski wśród rzeczy nienadających się już do użytku kościelnego na obraz silnie zniszczony i w dwuch miejscach przedziurawiony.

Zawezwany znawca p. J. Kasprzyckl, po obejrzeniu obrazu, utrzymywał, że obraz ten zupełnie szczerniały uda się jeszcze uratować i przez tak zwany system »dublowania« wykrył w miejscu, gdzie zwykle znajduje się podpis malarza następujący podpis; »Rembrand v. Ryt«

Po odnalezieniu podpisu przerwane zostały wszelkie przy obrazie roboty.

— Jutrzejsze uroczyste posiedzenie inauguracyjne nowowybranego sejmu otworzy nie pan prezydent Rzplitej, lecz premjer marszałek Piłsudski. Według informacji, premjer Piłsudski odczyta orędzie, poczem odda przewodnictwo najstarszemu wiekiem posłowi. Podnieść należy, iż marszałek Piłsudski, otwierając jutrzejsze posiedzenie, zainauguruje obrady sejmu już po raz trzeci.

Jak wiadomo, najstarszy wiekiem jest poseł Krępa (Stapińszyk). drugim z kolei jest poseł Wygocki (koło żydowskie), a trzecim poseł Jakób Bojko. Z różnych stron czynione są zabiegi, aby przewodnictwo objął właśnie ten ostatni.

Protokuł prowadzić ma najmłodszy wiekiem poseł Dubois, lat 27.

Krwawy samosąd nad robotnikiem.

W tartaku firmy Rabmil w Iwancewiczach na Polesiu, dokonano bestjalskiego mordu robotnika. Zbrodnia miała następujący przebieg:

Były sierżant Stanisław Czarny, robotnik tartaku, będąc w stanie nietrzeźwym, postanowił pod wpływem kolegów udać się do właściciela firmy, bogatego kupca drzewnego Rabinowicza, z prośbą o podwyżkę. Przed kantorem, do którego zmierzał Czarny, stał właśnie automobil Rabinowicza. Wkrótce niewiadomo z jakich powodów między Czarnym a szoferem wybuchła kłótnia, która wnet zmieniła się w bójkę. Szofer kopnął Czarnego w brzuch, a widząc, że robotnik chce mu odpłacić, skrył się we wnętrzu samochodu. Wkrótce wszystkie szyby w aucie były wybite. Czarny oddalił się do swego baraku i usnął.

Niebawem o zajściu wiedzieli wszyscy w tartaku. Administracja przedsiębiorstwa, która wyróżniła się już nieraz nieludzkiem postępowaniem z robotnikami, w tym wypadku zastosowała środki tak okropne i represji, że spowodowała ona straszną śmierć człowieka. Kierownik tartaku, Pasmanik, oraz mechanik, Pfajfer, dobrali sobie do pomocy dwóch robotników: Wasila Mołosza oraz Józefa Szymańskiego i uzbroiwszy się, w co kto mógł, poszli do baraku, w którym spał Czarny. Wkrótce dochodzić zaczęły stamtąd okropne krzyki i odgłosy walki. Okazało się, że czterej mężczyźni dokonali na Czarym potwornego samosądu.

Kiedy wreszcie Czarny runął okrwawiony pod gradem ciosów kolb rewolwerowych i siekier, bestjalska czwórka opuściła mielsce kaźni.

Po upływie całego dnia dowiedziała się o zbrodni policja i Czarnego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł po trzech dniach strasznej męczarni.

Przed otwarciem izb prawodawczych.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie stoją przed nami w chwili obecnej, jest niewątpliwie sprawa utworzenia się klubów parlamentarnych i ich ustosunkowania się do poczynań rządu marsz. Piłsudskiego. Trudno jest narazie przewidzieć, jak się stronnictwa polityczne ustosunkują tak do siebie, jak i do obecnego rządu, bowiem po wynikach wyborów, w których społeczeństwo tak wyraźnie zamanifestowało swe uczucia, najzawziętsi i najzagorzalsi partyjnicy, a więc wrogo usposobieni do rządu, znaleźli się na rozstajnych drogach.

I rzeczywiście położenie ich jest nie do pozazdroszczenia. Z jednej bowiem strony ambicja własna, ambicja partyjna, pcha ich do opozycji, do obrony t. zw. „interesów klasowych, społecznych czy narodowych“, oczywiście słowa te należy rozumieć swoiście, z drugiej strony znowu nastrój mas, nastroje zdecydowanej większości członków tej czy innej partji nakazuje im niezmiernie wielką ostrożność w swem opozycyjnem frondowaniu.

Przed wyborami i w czasie ich byliśmy świadkami licznych rozłamów i secesyj partyjnych. Jakiż powód?

Otóż rozłamy te i te secesje miały jedyne swe źródło w sposobie ustosunkowania się tak do osoby marsz. Piłsudskiego, jak i do poczynań jego rządu. Jeśli zaś tak jest, to musi być jakaś tego przyczyna.

I jest rzeczywiście.

Do czasu objęcia władzy wykonawczej przez marsz. Piłsudskiego mieliśmy kilkanaście gabinetów, które za cel jedyny stawiały sobie możność swej wegetacji, a to się dziać mogło jedynie przez schlebianie tym przywódcom, potentatom partyjnym, od skinięcia których zależał los całego gabinetu, ba, całej Polski!

Oczywiście nie trzeba udowadniać, że w takich warunkach cała działalność rządu koncentrowała się około osi schlebiania wszechwładcom sejmowym. To też żaden minister nie miał odwagi uczynić żadnego kroku, nie przekonawszy się uprzednio, jak on zostanie przyjęty przez przywódców sejmowych. Stąd urzędowanie ministra ograniczało się do referowania w sejmie swych zamierzeń, które, jak zwykle w takich razach bywa, z góry były poddawane surowej krytyce i w ostateczności paraliżowane. Rządy te, to rządy frazesowiczów, rządy doktrynerów.

Zupełnie inaczej sprawę rządzenia państwem ujął i postawił marsz. Piłsudski. Jeszcze krew, przelana na ulicach Warszawy w walce o duszę narodu nie wsiąkła w ziemię, gdy marsz. Piłsudski oświadczył, iż sejm nie może zgóry ani określać najdrobniejszych wytycznych postępowania rządu, ani tembardziej krytykować niedokonanych czynów. Minister powinien ponosić odpowiedzialność przed sejmem za swe czyny, ale niech on ma nieskrępowaną możność dokonania wpierw tych czynów.

Oto wytyczne postępowań rządu marsz. Piłsudskiego. Żaden z ministrów rządu jego nie referował przed sejmem swoich zamiarów, lecz jedynie zdawał sprawozdanie ze swej działalności.

Taka jest zasadnicza różnica rządu marsz. Piłsudskiego i jego poprzedników.

Cóż sejm? Przyzwyczajony do destrukcyjnego paraliżowania wszystkich poczynań rządu przez uprzednie wnikanie w jego postępowanie uznał, że rząd Piłsudskiego, to ukryta dyktatura.

I ta „odkryta“ przez partyjników „ukryta dyktatura“ stała się ulubionym konikiem demagogów. Wierzono, że tym frazesem, tą obroną rzekomo zagrożonych interesów mas, demokracji potrafią obalić rządy marsz. Piłsudskiego. Stronnictwa opozycyjne były tak pewne tego, że, nie mogąc znaleźć większości w sejmie poprzednim, domagały się jego rozwiązania w tem błogiem mniemaniu, że wybory dadzą zwycięstwo opozycji.

Rzeczywistość zadała temu kłam. W czasie kampanji przedwyborczej powstały najpierw tarcia w tych partjach, a następnie rozbicie frontu opozycyjnego, tych partyj, które zbyt wyraźnie występowały przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Społeczeństwo samo wydało sąd nad partyjnikami i to sąd, skazujący ich na absolutną zagładę.

Wybory te zatem mają jeszcze to znaczenie, że zmusiły do opamiętania się przywódców partyjnych.

A jest ono tak silne, że spodziewać się należy jaknajlepszych rezultatów. Szereg partyj opozycyjnych po wyborach zaczyna rozumieć, że przez swoją nierozsądną politykę znalazły się na rozstajnych drogach. Instynkt bowiem społeczny, streszczający się w dobrobycie mas, jest silniejszy od najpiękniejszych haseł partyjnych.

Frazesy głodu nie zaspokoją!

Dlatego też rząd marsz. Piłsudskiego, który dobrobyt mas postawił sobie za hasło naczelne swych poczynań, ma zupełne zrozumienie ogółu i nad frazesowiczami może w każdej chwili przejść do porządku dziennego, bo wie, że za nim stoi całe niemal społeczeństwo.

O tem powinni pamiętać zbierający się dziś po raz pierwszy w sali sejmowej nowowybrani posłowie.

Ruch organizacyjny

zjednoczenia stanu średniego.

Konsolidacja stanu średniego na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich, postępuje żywo naprzód.

Praca, rozpoczęta od kilku lat, a wzmożona w ciągu ostatnich miesięcy przez radę zjednoczenia stanu średniego, znajduje zrozumienie wśród sfer rzemieślniczych i kupiackich w poszczególnych miastach i miasteczkach.

140 kół zjednoczenia stanu średniego na terenie b. Kongresówki rozwija dalszą pracę organizacyjną, przygotowując się do wyborów izb gospodarczych oraz organizowania spółdzielni kredytowych i surowcowych.

Sprawa rozdziału kredytu, przyznanego przez bank gospodarstwa krajowego poszczególnym powiatowym kasom komunalnym, nakłada obowiązek na poszczególne zarządy kół zjednoczenia stanu średniego zwrócenia bacznej uwagi, aby kredyty te udzielane były rzemieślnikom, którzy spożytkują je z korzyścią dla swoich warsztatów pracy dla istotnego polepszenia ogólnej konjunktury gospodarczej kraju, oraz aby nie leżały bezczynnie w kasach bankowych.

Drugą, bodaj że jeszcze ważniejszą sprawą to kwestja wyborów do izb rzemieślniczych.

Zarządy i komitety kół winny — z całą energją przypilnować, aby wszyscy rzemieślnicy polscy byli zarejestrowani i uzyskali karty rzemieślnicze.

Jakie kategorje rzemieślników podlegają tej rejestracji, określają dokładnie obwieszczenia wojewodów i starostów, rozlepiane w miastach i po wsiach.

Wszyscy rzemieślnicy winni się zaopatrzyć w odpowiednie druki, które wydają magistraty i urzędy gminne.

Po wypełnieniu ich należy druki

te zwracać natychmiast do wymienionych wyżej urzędów.

Tylko ci rzemieślnicy otrzymają prawo głosu, którzy będą zarejestrowani. Wszystkim więc rzemieślnikom zwracamy uwagę na obowiązek rejestracji.

Uchwały wyborcze do izb rzemieślniczych na terenie woj. kieleckiego.

W Kielcah odbył się 1-szy wojewódzki zjazd rzemieślniczy. Obrady zjazdowe dotyczyły wyborów do izb rzemieślniczych i wyboru komitetów wykonawczych na terenie województwa kieleckiego, które podzielono na 5 obwodów wyborczych a mianowicie:

Obwód 1-szy obejmuje powiaty: kielecki, olkuski, miechowski. jędrzejowski, stopnicki, konecki, pińczowski, opoczyński (ma otrzymać 8 mandatów).

Obwód 2-gi obejmuje powiaty: częstochowski i włoszczowski (3 mandaty).

Obwód 3 ci obejmuje powiaty: będziński i zawiercki (3 mandaty).

Obwód 4 ty obejmuje powiaty: iłżecki, sandomierski, opatowski (3 mandaty),

Obwód 5-ty obejmuje powiaty. radomski i kozienicki (3 mandaty):

Następnie przystąpiono do wyborów poszczególnych komitetów wykonawczych w powiatach i komitetu wojewódzkiego i ustalono ich skład.

Celem dokładnego porozumienia się poszczególnych komitetów wykonawczych powiatowych między sobą i komitetem wojewódzkim wybrano następujące osoby:

Pp. Smuga i Mniszczak z Częstochowy. Barański, Michalczyk i Stawiński z Włoszczowy, prezes Dziurzyński (kom. wyk.) z Sosnowca, ul. Sienkiewicza nr. 8, Bętkowski Aleksander ze Staszowa, Kaczmarski z Ostrowca, Zołnierek z Opatowa (prezes kom. wyk.), Strzyżowski Antoni z Opoczna, Sykulski z Końskich, Kubicki Ignacy z Chęcin, Miśtalski i Kołkiewicz z Jędrzejowa, Sobieraj Józef z Buska, Janikowski z Pińczowa, Olkusz— stow. rzem. chrz., Sosnowski Maciej z Wolbromia, Radom — resursa rzemieślnicza, p. Piotrowski, Drabikowski Józef z Kozienic.

W skład wojewódzkiego komitetu wykonawczego weszli:

Zarząd stowarzyszenia rzemieślników Chrześcijan w Kielcach oraz starsi i podstarsi poszczególnych cechów rzemieślniczych w Kielcach.

Uchwalono zwołać zjazd przedstawicieli obwodów, w terminie 2 tygodniowym w Kielcach. Upoważniono komitet 5 ciu (delegatów 5-ciu obwodów) do sprawdzania list wyborczych i zaciągania potrzebnych informacyj od komitetu wyborczego.

Na wniosek przewodniczącego zjazdu p. Ryskowskiego postanowiono dokooptować do poszczególnych komisyj rzemieślników niecechowych dla dobra ogółu rzemiosła.

Z życia związku strzeleckiego.

Gruntowanie naszego życia państwowego, prowadzone sprężystą dłonią obecnego rządu, nabiera z dnia na dzień tężyzny i doskonalszego wyrazu. W doniosłej pracy państwowo twórczej musi współdziałać z rządem całe społeczeństwo, świadome celów i zadań państwa.

Do pracy nad pogłębieniem tej świadomości społecznej, przygotowaniem kadrów obywateli, na których państwo mogłoby polegać w chwilach zagrażających jego bytowi, został powołany związek strzelecki.

W zrozumieniu tych zadań i obowiązków społecznych zarząd oddziału związku strzeleckiego, pod przewodnictwem prezesa obyw. Mazura, przystąpił do intensywniejszej pracy dając wyraz temu na zebraniu zarządu związku w dniu 22-im bm.

Na wymienionem zebraniu postanowiono przedstawić społeczeństwu zapomocą odezw, artykułów w prasie i odczytów szczytne zadania związku strzeleckiego i odwołać się do gremjalnego zapisywania się na członków ćwiczących i wspierających. (Opłata miesięczna członka ćwiczącego gr. 20, — członka zaś wspierającego zł. 1 (jeden).

Dążąc do spotęgowania życia organizacyjnego, w święta nadchodzące obywatele Strzelca zgromadzą się na tradycyjnem święconem, którego urządzeniem zajmie się obyw. Godlewski.

Zaprojektowano również przeprowadzenie uroczystego zebrania oddziału związku strzeleckiego, w którymby udział wzięły organizacje pokrewne i miejscowe społeczeństwo. Poczynaniami temi związek nawiąże ścisłą łączność z innemi oddziałami i wzbudzi żywsze zaiteresowanie społeczeństwa.

Na zebraniu zarządu zadecydowano również ustawić straż, ze Strzelców przy grobie w kościółku Serca Jezusowego, t.z. kolejowym.

Na stanowisko wiceprezesa zarządu związku powołano jednomyślną uchwałą obyw. Bronisława Góreckiego.

Przystępując do ożywienia swej działalności zarząd związku wyraża nadzieję, iż społeczeństwo, wśród którego rośnie poczucie państwowości własnej i konieczność pracy dla niej wydatnie popierać będzie, poczynania związku Strzeleckiego.

Jenocześnie zarząd związku podaje do wiadomości, iż deklaracie na przystąpienie do Związku otrzymać można w zarządzie.

Głosy czytelników.

Do
Redakcji »Expresu *Zagłębia*«

Niniejszem upraszamy Szanowną Redację o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie co następuje:

Dnia 9 marca br. w lokalu inspektoratu pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych, przy udziale trzech przedstawicieli związku dozorców domowych i trzech przedstawicieli związku właścicieli nieruchomości, pod przewodnictwem zastępcy inspektora p. Rychłowskiego.

Do czasu, gdy związek dozorców domowych na posiedzeniu komisji delegował starych przedstawicieli, to było wszystko w porządku, ale gdy został zarząd zmieniony i nowi przedstawiciele zasiedli w komisji i upomnieli się o przyznanie dozorcom wynagrodzenia za prace w myśl zawartej umowy, to pan inspektor Gallot odebrał głos tym ludziom i zmusił ich do opuszczenia sali posiedzeń.

Pan inspektor myślał, że nowych uczestników kom. da się wykwitować, tak, jak starych. Nowi ludzie nie są dogodni dla p. inspektora, to też usuwa ich z komisji dlatego, że upomnieli się za klasą pracującą.

Z poważaniem

Związek zaw. dozorców i służby domowej

Sekretarz: *(—) J. Kapuścińkt*

Prezes: *(—) M. Cebo*

Pierwszy koncert tow. śpiewaczego przy hucie w Milowicach.

Trzy miesiące temu dzięki zabiegom i dobrej chęci p.p. Wosińskiego, Piekarskiego Eskiego i innych, zostało utworzone tow. spiewacze składające się z urzędników huty Milowicach z siedzibą w miejscowym klubie.

Chór towarzystwa składa się z 26 osób i prowadzony jest przez wytrawnego dyrektora Wł. Powiadowskiego.

Po przeprowadzeniu szeregu prób w ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy publiczny występ chóru.

Wieczór rozpoczęto odegraniem wesołej jednoaktówki Gawalewicza pt, »Z rozpaczy« Wykonawców poszczególnych ról licznie zebrana publiczność darzyła hucznemi oklaskami. Dobrą grą wyróżnili się pp.: Bieńkowski oraz pp.: Klajn, Bucholcówna, Eska, St. Godlewska i Opałko, jako doskonały służący Jan.

Główną atrakcją wieczors były popisy chóru.

Stosownie do zapowiedzianego programu chór odśpiewał po mistrzowsku szereg utworów, które przez publiczność były oklaskiwane entuzjastycznie i chór zmuszony był do bisowania.

Bardzo udatnie wypadły: »Pieśń górnicza«« i walczyk »Czarne oczy« z solową partją dyr. Sytkowskiego.

Wielka podzięka za umiejętne tak szybkie i doskonałe wyszkole-

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

208.

Doktór drgnął cały. Taka zmiana ról zmieszała go niezmiernie. Znał energję i silnią wolę Marceli, ale nie przewidywał, że dla wyjaśnienia wątpliwości i przekonania się o prawdzie odważy się na postępek, tak niezgodny z dobrym tonem i drażliwością kobiety światowej.

Stał zmieszany, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Ach! — zawołała. — Więc wiem już teraz. Milczysz pan. Dawniej rozpływałbyś się w wyrażeniu wdzięczności i miłości, pytanie moje ukoiłoby cię szczęściem... a dzisiaj dziwi pana i czyni cię niemym, obojętnym...

— Gdyż pomiędzy temi dwiema epokami znalazł się trup.

— Trup! Jakiż związek ma z tem zabójstwo hrabiny de Villegente? Nieszczęście to nie może mieć wpływu na uczucia nasze. Dziwnym pan jesteś! Co pana spowodowało do poruszenia widma hrabiny?

— Zapomina pani o rzuconem na mnie przez hrabinę strasznem oskarżeniu, którem pragnęła ukarać mię za miłość naszą.

— W takim razie dosięgła celu, gdyż stłumiła ją w panu. Jeżeli dzieli nas trup jaki, to chyba trup miłości. Ale ja nie dam się w błąd wprowadzić, a powody, jakiemi pozorujesz pan zdradę, nie przemawiają do mego przekonania.

— Przyznaję z całą pokorą, że nie rozumiem pani.

— Więc powiem wyraźniej — odrzekła Marcela. — Nie kochasz mnie pan dlatego, że serce swoje oddałeś innej.

— Proszę pani...

— Nie przerywaj mi pan i nie staraj się wprowadzić mnie w błąd. Prosiłeś o rękę tej drugiej!

— Najelementarniejsze poczucie honoru nakazywało mi to uczynić.

— Honoru i miłości. Przyznaj pan, że w tym wypadku miłość była bodźcem potężniejszym — odrzekła Marcela z szyderstwem i goryczą.

— Upewniam panią...

— Prosiłeś ją pan o rękę — przerwała Marcela — a ona odmówiła jej panu. Wiesz pan dlaczego? Bo cię nie kocha. Zresztą, z pozycji w jakiej mnie pan postawiłeś, możesz zrozumieć swoją. Pragnąc dowiedzieć się o pańskich zamiarach, złamałam wzelkie przepisy, obowiązujące kobiety mej sfery, zdeptałam zwyczaje towarzyskie, oświadczyłam ci się sama. A pan odtrąciłeś mnie, gdyż nie kochasz mnie. Stosunek pański do mnie jest takim samym, jak Cecylji do pana. Siostra moja, nie wiedząc co czyni, pomściła mnie.

Rene uczuł ból w sercu. Obojętność Cecylji, w zręcznem oświetleniu, wyrażonem przez Marcelę, dotknęła go mocno.

— Skąd pani to wie? Czy ona sama to powiedziała? — zapytał, nie zastanowiwszy się nad temi słowami.

— Nie powiedziała mi — odrzekła Marcela, drżąc z gniewu — ale ja domyśliłam się tego, widziałam.— Czuła wstręt do człowieka, o którym wiedziała, że zobowiązał się względem osoby drugiej i cofnęła się na widok takiej przewrotności i słabości charakteru.

— Daruje pani, że ją pożegnam... Nie mogę słuchać dłużej słów tak złośliwych.

Marcela zrozumiała, że zaszła za daleko i, że może na zawsze utracić tego, którego pragnęła zatrzymać przy sobie. Pożegnalne słowa doktora wywołały w niej rozpacz. Widząc, że uniesienie może zaszkodzić jej interesom, z łatwością właściwą kobietom namiętnym, przechodząc od gniewu do rozrzewnienia, od złośliwości do prośby, wybuchła nagle płaczem.

— Zostań pan — zawołała — wyciągając ku niemu ręce. — Zle postąpiłam, nie powinnam była mówić do pana w ten sposób. A jesteś pan zbyt szlachetnym, byś nie miał mi przebaczyć chwili uniesienia. To gorąca miłość moja zamroczyła mi rozsądek. Cóż ja ci uczyniłam, Rene, żeś przestał mnie kochać?... Nie, to rzecz niemożliwa!... Serce twe może jeszcze uderzać zgodnie z mojem... Tak marzyłam cudownie... Ty urzeczywistnisz to marzenie... Ty będziesz mnie kochał, Rene!... Ach! gdyż inaczej, byłabym tak nieszczęśliwą... tak nieszczęśliwą!...

Nie mogła mówić dłużej. Łzy pociekły po jej twarzy.

Doktór Duclos był wzruszony, ale, prawdę powiedziawszy, może więcej zakłopotany. Nie wiedział jak postąpić, co odpowiedzieć.

— Niech pani się uspokoi — odrzekł, ujmując jej ręce. — Wzruszenie pani sprawia mi boleść wielką... Bardzo mi przykro, że tak się stało... Wdzięczny jestem pani za ten dowód sympatji... nie mam słów na wyrażenie mej życzliwości... Niech pani się uspokoi...

Marcela spoglądała na niego wzrokiem badawczym i słuchała go uważnie, ale wyraz twarzy doktora i jego słowa sprawiły jej zawód.

c. d. n.

nie chóru należy się profesorowi Wł. Powiadowskiemu.

Miłem urozmaiceniem koncertu były popisy kwartetu smyczkowego inżynierowa Zubrańska fortepian, Kaulich-pierwsze skrzypce, Br. Dudziński-drugie skrzypce i Szynkowski wiolenczela oraz deklamacja p. Opałko.

Ogólnie mówiąc, koncert wypadł doskonale, pozostawił miłe wspomnienie po sobie i będzie bodźcem dla wykonawców do dalszej pracy.

Budowa wielkiego wodociągu w Zagłębiu.

Plan prac obliczony na przeciąg 2 lat. — Koszta budowy poniesie rząd centralny. — Narazie 400 robotników znajdzie zatrudnienie.— Roboty rozpoczną się wkrótce. — Nowy wodociąg zaopatrzy w wodę Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk.

W najbliższych dniach rząd przystąpi do robót około nowego państwowego wodociągu w Zagłębiu, którego plan prac obliczony jest na dwa lata.

Na koszta budowy tego wodociągu przeznaczył rząd centralny 16 miljonów złotych, które pokryje sam z uzyskanej niedawno pożyczki amerykańskiej.

Plan tego potężnego dzieła, dzięki któremu Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk zaopatrzone będą w dobrą wodę, opracowany został przez prof. Rosłońskiego, docenta politechniki lwowskiej.

Najważniejsze roboty przy których znajdzie zatrudnienie narazie około 400 robotników fachowych i niefachowych, rozpoczęte będą w niedługim czasie w okolicy stacji pomp w Maczkach.

Kierownictwo budowy ma już w zapasie około 10 kilometrów rur, reszta materjału żelaznego, przeznaczonego do budowy wodociągu zostanie zamówiona wyłącznie w hutach polskich. Koszta materjału który należy zakupić, obliczono na 6—7 milj. zł.

Ochrona Olkusza przed chorobami zakaźnemi.

Projekt olkuskiego Filipa z Konopi.

Okolice Olkusza, jako miejscowość lesista i piaszczysta, są letniskiem Zagłębia, którego ludność szuka tam wypoczynku i zdrowia po ciężkiej pracy w dusznej atmosferze naszych fabryk i kopalni.

Wśród letników znajduje się zawsze pewna ilość chorych na gruźlicę, która w Zagłębiu corocznie zbiera obfite żniwo.

Otóż radny m. Olkusza, a zarazem dyrektor tamtejszej kasy chorych, niejaki p. Lubodziecki na posiedzeniu rady miejskiej olkuskiej zaproponował, by rada zwróciła się do władz o wydanie rozporządzenia, aby chorzy, przyjeżdżający na kurację do Olkusza; nie byli wpuszczani do miasta bez okazania świadectwa lekarza powiatowego w Olkuszu, że nie są chorzy na choroby zaraźliwe, a przedewszystkiem na otwartą gruźlicę.

Sławetna rada miejska w d. 21 b. m. wniosek pana Lubodzieckiego uchwaliła.

Mamy niepłonną nadzieję, że władza nadzorcza pouczy radę miejską i p. Lubodzieckiego, że Olkusz kwarantanny zaprowadzać u siebie nie może i że nikt nie ma prawa wzbraniać obywatelowi polskiemu, zdrowemu czy choremu, na pobyt tam, gdzie mu się podoba.

Za przykładem bowiem Olkusza mogłyby pójść naprzykład rady m. Sosnowca, Kielc, Krakowa, Warszawy i uchwalić, że nie wpuszczają nikogo do miasta bez zaświadczenia lekarza, że ma wszystkie klepki w głowie.

I wówczas radni i Filip z Olkusza musieliby siedzieć w domu i nosa po za Olkusz nie wolnoby im było wytknąć.

Napad rabunkowy w śródmieściu Sosnowca.

Syn właściciela restauracji wspólnikiem napastników.

Mieszkańcy Sosnowca Aleksander Święłochowski, Edward Wieczorek oraz jego żona Marja udali się onegdaj wieczorem do restauracji Muchy przy ulicy Małachowskiego Nr. 30. Po spożyciu kolacji państwo Wieczorek i Święłochowski opuścili restaurację, udając się do domu.

Kiedy przechodzili obok parkanu przy zbiegu ulic Modrzejowskiej i 1 Maja Wieczorek i Święłochowski zostali uderzeni znienacka jakimś tępem narzędziem.

Święłochowski, ugodzony w głowę, padł nieprzytomny na ziemię. Wieczorek z żoną rzucili się do ucieczki, wzywając pomocy.

Na miejsce wypadku przybyła policja. Święłochowskiego doprowadzono do przytomności. Stwierdził on, że napastnicy zrabowali mu kilka weksli in blanco oraz 30 złotych gotówką.

Rozpoczęto energiczne śledztwo i zdołano ująć napastników. Są to Józef Piestrzyński i Stanisław Kocler, mieszkańcy Sosnowca.

W toku dochodzenia okazało się, że wspólnikiem napastników był syn właściciela restauracji Roman Mucha, którego również aresztowano. Przy rewizji w ubraniu Piestrzyńskiego znaleziono skradzione weksle i gotówkę. Napastnicy zostali osadzeni w więzieniu.

Miły narzeczony.

Historja niewiarogodna, a jednak prawdziwa.

Do pewnego dziewczęcia o bardzo miłej i ujmującej powierzchowności w Zawierciu od dłuższego czasu z woli jej matki uczęszcza niby w charakterze narzeczonego pewien młodzieniec o bujnym i wojowniczym temperamencie, starając się wszelkiemi sposobami pozyskać wzajemność panny.

Ta jednak, mimo wywieranej przez matkę presji, nienawidzi narzuconego narzeczonego, unika go, co widząc brutalny jegomość, w mieszkaniu swego niedoszłego ideału urządza po pijanemu sceny zazdrości, awantury, a nawet niedalej jak w piątek dn. 23 bm. wieczorem posunął się tak daleko w swej zapalczywości, że uderzył pannę kilkakrotnie, o czem świadczyły siniaki na rękach, łzy i płacz nękanej dziewczyny.

Godnym uwagi jest fakt, że matka tej panienki, aczkolwiek wzorowo prowadząca swój dom, ciesząca się jaknajlepszą opinją, w danym wypadku sama faworyzuje tego osobnika, nie reaguje na jego nietakt i zezwala, aby tego rodzaju indywiduum maltretowało jej córkę.

Groza przejmuje człowieka na myśl cierpień istoty, której przemocą chcą złamać życie i w rezultacie doprowadzić do rozpaczliwego kroku

Może te kilka słów bez wymienienia nazwisk opamiętają matkę i pozostawi ona córce wolny wybór człowieka, z którym ma się związać na całe życie.

C. R.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 27 Wtorek	Dziś: Jana Jutro: Jana Wschód słońca 5.22 Zachód „ 6.20

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 27 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polskiego zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Jak rozsądni rodzice pomagają dzieciom w nauce".
17.05 Komunikat wydziału oświecenia publicznego woj. śl.
17.30 Odczyt pt. „Początki i rozwój górnictwa na Górnym Śląsku".
17.45 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikat harcerski.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Transmisja opery „Casanowa" z teatru polskiego w Katowicach.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT., i sportowy.
22.30 Koncert z kawiarni „Astorja".

Teatr miejski w Sosnowcu.

W sobotę, 31 marca odbędzie się w sali teatru miejskiego 25-letni jubileusz pracy suflerskiej p. Antoniego Wasilewskiego. Odegrana będzie farsa w 3-ch aktach »Mąż o dwuch żonach«, która zabawnemi sytuacjami i dowcipną akcją wzbudzać będzie huragany śmiechu. Oprócz tego wezmą łaskawy współudział artyści estrady i sceny pp. Aleksander Olesławski, Marja Górska, Maks Boczkowski — którzy świetnemi produkcjami i piosenkami do reszty rozbawią publiczność; znakomity zaś balet Rowena-Gaston dopełni artystycznej całości efektownemi tańcami. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie teatru w »Polonji« ul. 3-go Maja nr. 5 tel. 5-12. Abonament ważny bezprocentowy.

Ogólna.

(o) Im zawsze mało! Przed paroma dniami ukazała w pismach wiadomość, że rząd zdecydował się wyrazić zgodę na podwyżkę cen węgla w kraju o 10 proc. Przemysł węglowy natomiast domagał się, jak wiadomo, podwyżki 20 proc. uzasadniając żądanie swe zarówno wzrostem kosztów własnych, skutkiem podrożenia materjałów używanych w kopalnictwie i kilkakrotnych podwyżek zarobków robotniczych na podstawie orzeczeń komisarza demobilizacyjnego, jakoteż koniecznością zrekompensowania wielkich strat, ponoszonych w eksporcie.

Rząd, godząc się ostatecznie na 10 proc. podwyżkę krajowych cen węgla, kierował się pragnieniem utrzymania eksportu węglowego na dotychczasowym poziomie, a to ze względu na wzrost deficytu bilansu handlowego w ostatnich miesiącach, jak i ze względu na los zatrudnionych w przemyśle węglowym mas robotniczych, na których spadek eksportu musiałby się odbić dotkliwie.

Przemysłowcy węglowi przyznaną podwyżkę uważają za niedostateczną.

Z Sosnowca.

Do naszych czytelników.

Prenumeratorzy nasi proszeni są bardzo o powiadomienie swych znajomych, którzy jeszcze nie prenumerują „Expresu Zagłębia", żeby go zaprenumerowali od 1 kwietnia bezwarunkowo.

W numerze niedzielnym z d. 1 kwietnia zamieścimy streszczenie początku sensacyjnej powieści p. t. „W więzieniu" tak, że wszyscy już będą mogli tę powieść czytać.

Powiedzcie też, że „Expres Zagłębia" jest najtańszem pismem w Polsce, gdyż kosztuje tylko 2 złote miesięcznie.

Zwróćcie uwagę kupcom i rzemieślnikom, że „Expres Zagłębia" jest najpoczytniejszem pismem prowincjonalnem i rozchodzi się dziś już w 14 tys. egzemplarzy w dni powszednie, w święto zaś drukuje 16.500 egzemplarzy.

(s) **Walne zebranie straży ogniowej ochotniczej.** Dnia 25 bm. w gmachu szkolnym przy ul. Nowokościelnej odbyło się walne zebranie członków sosnowieckiej straży ogniowej ochotniczej.

Na 175 członków straży, mających prawo głosu, przybyło 46 członków.

Zebranie zagaił prezes straży p. Piątkowski, prosząc p. Gielniewskie go na przewodniczącego, pp: Marszala i Moszkowskiego na asesorów; sekretarzował p. Babiarz.

Sprawozdanie zarządu wygłosił wice-prezes p. Janicki, techniczne i kasowe komendant p. Kędzierski, gospodarcze — p. Szenk, komisji rewizyjnej p. Warszawski.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów na miejsce ustępujących członków. Do zarządu wybrani zostali: p. Piątkowski, p. Janicki (obaj ponownie) i p. Kowalski; na zastępców: pp. Mękarki, Godlewski, Warszawski i Hauke. Na wice-komendanta wybrano p. Babiarza, gospodarzem został p. Wrzesień.

Do komisji rewizyjnej weszli pp: Szeligowski, Marszal i Krywuld.

(s) **Nasi posłowie.** W ogłoszonym we wczorajszym »Monitorze Polskim« spisie posłów do sejmu znajdujemy nazwiska red. Jana Walewskiego z listy nr. 1 i prezydenta Aleksego Bienia z listy nr. 2.

Redaktor J. Walewski otrzymał mandat w okręgu 43 (Wadowice-Żywiec-N. Targ) po zrzeczeniu się mandatu przez gen. Galicę.

(s) **Kawka kręci...** Aresztowany pod zarzutem defraudacji 20 tysięcy złotych listonosz Kawka zmienił swe pierwotne zeznanie o napadzie na niego i wożeniu go samochodem po mieście i stwierdził, że napadu dokonano na łąkach obok fabryki »Radocha«. Drugie zeznanie jest również dalekie od prawdy. Dalsze śledztwo celem wykrycia tej zagadki prowadzi urząd śledczy.

(s) **Pociągnięci do odpowiedzialności.** Komisarjat p. p. pociągnął do odpowiedzialności kilkunastu kupców za nieprzestrzeganie godzin handlowych.

(s) **Epidemja odry.** Epidemja choroby odry w Zagłębiu zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. W czasie ostatniego tygodnia w samym Sosnowcu zanotowano 125 wypadków.

Z Będzina.

Z życia młodzieży wiejskiej powiatu będzińskiego.

Młodzież wiejska pow. będzińskiego do niedawna nie była należycie zorganizowana. Obecnie doceniając znaczenie instytucji oświatowo - wychowawczych, zaczyna się masowo zapisywać do kół związku młodzieży wiejskiej, których na terenie naszego powiatu już kilkanaście powstało.

Koła te jednak, jako instytucje zrzeszające młodzież męską i żeńską, odczuwają dotkliwy brak odpowiedniej ilości instruktorów, którzyby mogli rozwinąć szerszą działalność.

Przypuszczać więc należy, że duże zrozumienie wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, dla potrzeb kulturalno oświatowych wsi, pozwoli zarządom kół usunąć stopniowo te braki.

W tych dniach zarządy kół młodzieży wiejskiej w Sarnowie i Psarach, korzystając z dużej pomocy finansowej wydziału powiatowego sejmiku, wysłały pp. Aleksandrę Cielniaszkównę, Leokadję Kopczyńską z Sarnowa i Leokadję Trzcionkównę z Psar na wiosenny żeński kurs społeczno-wychowawczy uniwersytetu ludowego w Szycach. Wypada przytem nadmienić, że wymienione członkinie koła młodzieży wiejskiej w Sarnowie i Psarach będą pierwszemi z powiatu będzińskiego, które ukończą uniwersytet ludowy w Szycach.

R.

(b) **Posiedzenie sejmiku.** Dnia 29 t. j. w czwartek w sali starostwa, odbędzie się posiedzenie pow. sejmiku będzińskiego.

Na posiedzeniu omawiana będzie sprawa budżetu na 1928-9 rok.

(b) **Kradzieże.** Bolesław Bucki skradł kilka kilogramów białego metalu ze składu żelaza Joska Bursztyna, zam. przy ulicy Mostowej w Będzinie.

St. Bednarz, będąc parobkiem u gospodarza J. Smętka w Małobądzu, dostał się cichaczem do mieszkania chlebodawcy i skradł mu garderobę męską i zegarek. Bednarz, po kilku godzinach został przez policję odnaleziony i osadzony w areszcie.

Z Grodźca.

(g) **Ofiarność grodźczan.** Podczas uroczystości z racji imienin masz. Piłsudskiego w dn. 19 b. m. zebrano na budowę sierocińca imienia marszałka 625 złotych.

Z Dąbrowy.

(d) **Z działalności urzędu zdrowia za 1927 rok.** Urodzin za 1927 rok było 824, zmarło 509 osób, przyrost ludności w Dąbrowie wyniósł 315 osób. Szczepień ospy dokonano 1916 osobom. Komisja zdrowia była czynną 83 razy, różnych spraw załatwiono 1203, ukarano 366 osoby. W ambulatorjum udzielono 790 osobom kilkakrotnych bezpłatnych porad lekarskich.

(d) **O względy p. Stasi.** Aleksander Paszkuła, zamieszkały przy ulicy Konopnickiej nr. 20, podczas sprzeczki o pozyskanie względów urodziwej p. Stasi pobił swego rywala niejakiego Ścibucha, mieszkańca Ksawery.

Ścibucha z pokaleczoną głową i nadwyrężoną ręką przewieziono do szpitala.

(d) **Ze sportu.** Pierwsze niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami »Zagłębie« (Dąbrowa) a »Sarmacją« (Będzin), w celu wyłonienia graczy do zawodów reprezentacyjnych wypadły 10:1 (5:0) na korzyść drużyny »Zagłębie«

(d) **Kieszonkowiec.** Policja miejscowa aresztowała znanego kieszonkowca Bolesława Trocha, zam. przy ulicy 1-go Maja 5, za kradzież portfelu z pieniędzmi niejakiemu K. Chytremu w Dąbrowie.

Cela więzienna.

25.

— Wiesz dobrze, że inna miłość zajmuje me serce — odparł Jerzy— ale mam szczególny powód, dla którego chciałbym poznać tę kobietę.

— Chcesz, ażebym cię jej przedstawił?

— Nie... powiedz tylko, gdzie ją poznałeś.

— I owszem... na Florydzie, statku, wiozącym mnie z Fort-de-France.

— Więc to kreolka?

— Kreolka z Bourbon, albo z Martyniki, o ile się zdaje, ponieważ sama nigdy mi o tem nie mówiła, ani ja też zapytywać nie śmiałem... Dowiedziałem się tylko od niej, że przybywa z kolonji, gdzie utraciła męża...

— Jak się nazywa?

— Wdowa Murder.

Zapanowała chwila milczenia.

— Ale — wyrzekł Jerzy — po co przyjechała do Francji.

— Dalibóg!—odparł wesoło Lucjan—pani Vivian Murder nie zwierzyła mi się ze swemi zamiarami... prawdopodobnie jednak, łatwo się domyśleć, przybyła do Francji wyszukać szczęśliwego śmiertelnika, któremu uczyniłaby zaszczyt zastąpienia utraconego małżonka.

A kiedy zechce, to ja nim zostanę.

Przytaczając ten sławny wiersz Wiktora Hugo, Lucjan wymówił go z giestem, niezgorzej dramatycznym, poczem zamierza pożegnać, przynajmniej chwilowo swego przyjaciela gdy nagle zatrzymał się, okazując najwyższe zdziwienie na widok mężczyzny, wysokiego wzrostu, ubranego z jaknajwytworniejszym smakiem, który zbliżał się ku niemu, z wyciągniętą do powitania ręką.

— Sir Lionel! — mimowoli Lucjan zawołał, ujmując z żywością, podaną mu rękę.

— On sam, — odparł amerykanin, ze smętnym uśmiechem.

— I znów przybyłeś pan do Paryża?

— Znajduję się w nim od wczoraj.

— Przyszedłeś pan zobaczyć bal, jaki daje nasz minister marynarki?

— Tak...

Traf bardzo szczęśliwy...—dorzucił Lucjan. Spodziewam się jednak, że nie poprzestaniesz pan na tem spotkaniu i zobaczymy się jeszcze, czy to w ministerjum, czy to u mnie, przy ulicy Taitbout, numer 14.

— Dziękuję panu.

Amerykanin poruszył się z miejsca, chcąc się oddalić.

— Już mnie pan opuszczasz?...— rzekł Lucjan, pragnąc go dłużej przy sobie zatrzymać.

— Dzisiejszej nocy należysz pan do wszystkich... nie chcę więc zabierać ci czasu... wszakże zobaczymy się jeszcze.

— Liczę w tym względzie na pańską łaskawość.

— Ja zaś dotrzymam obietnicy... I Lionel wmieszał się w tłum gości. Lucjan pozostał z Jerzym.

Po oddaleniu się amerykanina, nie mógł powstrzymać się od uśmiechu, z którym się zwrócił do swego przyjaciela.

— Widocznie—rzekł—masz znajomości we wszystkich częściach świata... Któż to jest ten Lionel, którego tak serdecznie witałeś?

Lucjan przybrał poważny i myślący wyraz twarzy.

— Lionel—odparł głosem powagą— jest jedną z najoryginalniejszych osobistości, jakie kiedykolwiek spotkać mi się wydarzyło... Należy do marynarki amerykańskiej, gdzie w przeciągu lat kilku zyskał rozgłos niemal bohatera z legendy.

— Doprawdy?

— W owym kraju nieustraszonych aż do szaleństwa marynarzy, człowiek ten odznaczył się prawie cudownymi czynami odwagi, które zaledwie mogą pozostać w wyobraźni... Po wielekroć igrał z życiem jak człowiek, nie wierzący w istnienie śmierci... Przechodził między gradu kul, nie zostawszy przez nie nawet tkniętym, a ci, którzy mu towarzyszyli w różnych tych niebezpieczeństwach, najszczerszej są przekonani, iż posiada jakiś talizman, chroniący go od wszelkiego złego.

— Znasz go?

— Widziałem go raz jeden i to nie dłużej nad sześć godzin.

— Nie może być! i zachowałeś o nim tak żywe wspomnienie?

— Nie bez przyczyny.

— Jakiej?

— W przeciągu sześciu godzin ocalił mi życie z narażeniem własnego.

Jerzy wstrząsnął głową.

— Rozumiem teraz — odparł — i nie widziałeś się z nim od tego czasu?

— Nie wiedziałem nawet, co się z nim stało. Po serdecznej wówczas podzięce z mej strony, uścisnęliśmy sobie ręce i wkrótce odjechał.

—To dziwne, w istocie. Lecz po co tu przyjechał do Paryża?

c. d. n.

Ś. † P.

JÓZEF FOKS

mistrz murarski, obywatel m. Sosnowca,
zmarł 25 marca r. b. o godz. 5 wiecz., przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w domu przy ul. Pogotowia Nr. 5 na cmentarz sielecki, we wtorek o godz. 3 i pół po poł.

Nabożeństwo odbędzie się w środę 28 marca b. r. o godz. 9 rano w kościele w Starym Sielcu.

Na smutne te obrzędy zaprasza członków cechu murarzy i pokrewne cechy

Cech Murarzy.

Po spowiedzi przedślubnej

szukała ukojenia w objęciach śmierci.

Kiedy się poraz pierwszy zobaczyli w Warszawic z miejsca ich coś ku sobie pociągnęło. Tak jakoś przylgnęli ku sobie.

On nazywał się Stefan Pierzchalski, z zawodu robotnik garbarni ona Stanisława Kępówną, szwaczka(Czerniakowska 167)

Kiedy po znojnym dniu pracy wychodził z fabryki, udawał się

prosto do swej Stasi,

która na jego widok rzucała igłę i radośnie witała narzeczonego.

Miłość ich była gorąca i namiętna.

Lecz życie ma swoje nieubłagane prawa. Pewnego dnia spostzegła

że zostanie matką.

Dziewczyna zalała się rzewnemi łzami. Lecz gdy ukochany obiecał jej prędkie wesele, uśmiech szczęścia zajaśniał na jej twarzy.

——

I oto wczoraj z drugiego piętra klatki schodowej domu nr. 11 przy ul. Chmielnej

rzuciła się na bruk

młoda kobieta... Raport Pogotowia opiewa:

... uległa złamaniu prawego uda prawej ręki i pęknięciu kości czołowej. Stan b. ciężki.

Była to

nieszczęśliwa szwaczka

z ulicy Czerniakowskiej. Za dwa tygodnie miał się odbyć jej ślub.

Wczesnym rankiem w niedzielą Kępówna udała się wraz ze swym narzeczonym.

do pierwszej spowiedzi przedślubnej.

Podczas powrotu między młodymi zaszło jakieś bliżej nieznane nieporozumienie i narzeczeni rozeszli się bez pożegnania.

Na chwilę przed tragiczm wypadkiem desperatka podarła na drobne kawałki jakiś tajemniczy list.

Kępówna była w piątym miesiącu ciąży...

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26.3.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.90
Londyn $43.51\frac{3}{4}$—$43.52\frac{1}{4}$
Paryż 35.11
Praga $26.41\frac{1}{2}$
Szwajcarja $171.77\frac{1}{2}$
Holandja 359.18
Dol. War. pr. obr. $8.90\frac{1}{2}$ w żądaniu.
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 70.75 —71.75

Tendencja dla Londynu mocniejsza dla reszty utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 26.3.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 150.00—151.00—150.00
Bank spół. zarobk. 87.00
Spiess 162.50.
Cukier 74.50—74.00
Firlej 57.00
Węgiel 93.00—93.50—92.75
Nobel 37.50
Cegielski 46.00—46.50
Modrzejów 46.50
Ostrowiecki 86.00
Parowozy 34.00
Pocisk 11.00
Rudzki 52.00
Starachowice 63.50—63.25
Borkowski 19.25—19.35

Tendecja niejednolita naogół [illegible]

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26.3.

Zyto 45.00—46.50
Pszenica 53.00—54.00
Jęczmień przemiałowy 36.50—38.50
Jęczmień browar. 41.50—43.00
Otręby żytnie 31.50—32.50
Otręby pszenne 31.50—32.50
Mąka żytnia 65 proc. 67.00
Mąka zytnia 70 proc. 65.00
Mąka pszenna 65 proc. 74.00—78.00
Wyka 31.00—34.00
Peluszka 33.00—36.00

Usposobienie spokojne,

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam tanio 5—10 letnie zdrowe gatunkowe drzewka owocowe. Zgłaszać się do Szczepana Rolest, ul. Wesoła 13 w Zawierciu.

Zakład fryzjerski dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Zgłoszenia M. Placek, Niemce obok Strzemieszyc.

Za gotówkę i na raty, otomany kozetki materace najtaniej. Pogoń Zielona 23 róg Będzińskiej.

Maszynę rymarską, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 13, Zieliński.

Kozetkę otomanę sprzedam tanio wykonanie solidne Pogoń Pszenna 9 Burjan zakład tapicerski.

Okazyjnie sprzedam powóz na gumach i dwie bryczki, Sosnowiec Sienkiewicza 1-a.

Posady i prace.

Potrzebna roznosicielka gazet. Zgłoszenia biuro J. Hlawski, Warszawska 12 w podwórzu od 5 — 7 po południu.

Chłopiec do posług sklepowych lat 13 — 15 potrzebny zaraz. Zgłoszenia z rodzicami lub opiekunem, Hlawski Sosnowiec Warszawska 12, w podwórzu.

Sprzedawcy — sprzedawczynie gazet w kioskach mogący złożyć kaucję lub zabezpieczenie Zł. 200 — 500 potrzebni zaraz. Zgłoszenia osobiste od godz. 5 — 7-ej po poł. biuro J. Hlawski, Sosnowiec, ul. Warszawska 12, w podwórzu.

Potrzebna zdolna krawczyni od zaraz Zakład krawiecki Wróblewski Sosnowiec Robotnicza 1.

Różne.

Lakierowanie samochodów wybicie w środku i odnawianie, robota solidna ceny przystępne. Zakład Lakierniczy Sosnowiec Sienkiewicza 1-a.

Oddam chłopca 5-cio miesięcznego na własność. Zgłoszenia do adminsitracji pod „500"

Kalesiński Jan zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. w Sosnowcu.

Piętka Stanisław zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4